

## ROSYJSCY EKSPERCI: ROPA SPRZEDAWANA POLSCE PRZESTANIE SPEŁNIAĆ NORMY KONTRAKTOWE

---

Eksperti z Europy Wschodniej i Rosji podczas konferencji Oil and Gas Markets of Eastern and Central Europe organizowanej w Mińsku na Białorusi dyskutowali o pogarszających się parametrach rosyjskiej ropy eksportowanej do Polski i Niemiec. Ich zdaniem sytuacja będzie eskalować i w ciągu roku surowiec może nie spełniać norm przewidzianych umowami podpisanymi przez Rosneft i Tatneft z PKN Orlen oraz Grupą Lotos.

Rosyjskie media wielokrotnie podkreślały, że zachodnie sankcje nałożone na przemysł naftowy w Rosji są problematyczne. Koncerny wydobywające węglowodory na terytorium rosyjskim skupiają się w obecnych realiach na starych i mocno zanieczyszczonych złożach zachodniosyberyjskich, ponieważ nie stać je na otwieranie nowych w Syberii Wschodniej czy na szelfie arktycznym. Obostrzenia ze strony Stanów Zjednoczonych oraz Unii Europejskiej powodują, że transfer środków finansowych i technologii potrzebnych rosyjskiemu sektorowi naftowemu jest utrudniony, co odbija się na jakości ropy eksportowanej poza granice Federacji – w tym do Polski.

Rosyjski operator rurociągowy, spółka Transneft, świadomy wyzwania przed jakim stoi rozważał przez ostatnie dwa lata rozmaite scenariusze działania. Pierwszym było odseparowanie ropy kiepskiej jakości (i próba jej sprzedaży drogą morską na rynkach europejskich) od ropy dobrej jakości, którą przesyłano by do klientów w Polsce i Niemczech systemem rurociągowym Przyjaźń. Druga możliwość zakładała mieszanie (blendowanie) obu typów surowca, aby jak najdłużej utrzymywać znośną jakość, jak największego wolumenu eksportowego ropy.

W ubiegłym tygodniu byłem obecny na konferencji Oil and Gas Markets of Eastern and Central Europe organizowanej w Mińsku. Uczestniczyli w niej najbardziej znani eksperci energetyczni z Europy Wschodniej i Rosji. Jednym z tematów ich dyskusji była kwestia stale pogarszającej się jakości rosyjskiej ropy eksportowej. Jak podkreślali: problem ten nasila się i już dziś powoduje komplikacje z kluczowymi odbiorcami. Jak przykład podano tu Chiny. Aby sprostać ich wymaganiom kontraktowym przesunięto 22 mln ton ropy z zachodniego systemu rurociągowego Federacji Rosyjskiej do wschodniego systemu – co pozwoliło utrzymać odpowiednie parametry surowca. Jednak działania takie wpłynęły na pogorszenie jakości mieszanki dostarczanej do Europy, a więc także Polski.

Zdaniem ekspertów uczestniczących w konferencji Oil and Gas Markets of Eastern and Central Europe problem jest na tyle duży, że na początku przyszłej dekady doprowadzi do niewydolności rosyjskiego eksportu ropy naftowej. Już dziś jego skala jest tak duża, że Transneft uznał scenariusz odseparowania dobrej jakościowo surowca od reszty produkcji za nierealny. Rosyjski operator, według ekspertów zgromadzonych w Mińsku, stwierdził, że będzie brakować kupców na mieszankę powstałą z mocno zanieczyszczonej ropy i to nawet zakładając jej eksport przez porty w Primorsku czy Ust-Łudze. Jednocześnie według firmy sam proces separacji byłby zbyt kosztowny. Co to wszystko

oznacza? Transnieft stosuje po prostu taktykę „na przeczekanie” licząc, że zachodnie sankcje zostaną uchylone i wszystko wróci do normy.

Cała sytuacja jest bardzo ciekawa w kontekście polskim. PKN Orlen i Grupa Lotos uspokajają, że dostarczana przez Rosjan ropa do ich rafinerii spełnia założenia kontraktowe. Biorąc jednak pod uwagę zarys sytuacji przedstawiony przez ekspertów podczas konferencji Oil and Gas Markets of Eastern and Central Europe są to zapewne dolne granice przewidziane umowami z rosyjskimi dostawcami. Innymi słowy jest bardziej niż prawdopodobne, że w ciągu roku polskie firmy paliwowe mogą zacząć otrzymywać od Rosnieftu i Tatnieftu (który notabene jest firmą operującą w Tatarstanie gdzie problem zanieczyszczonej ropy występuje najmocniej) surowiec o niesatysfakcjonujących parametrach. Wymusi to oczywiście negocjacje z partnerami rosyjskimi.

Opisywaną sytuację należy rozpatrywać pod kątem dodatkowego bodźca wymuszającego na Polsce dywersyfikację dostaw ropy. Mimo oczywistych przewag logistycznych rosyjskich spółek naftowych i zysków czerpanych przez polskie firmy z dyferencjału, konieczne jest zintensyfikowanie importu od innych dostawców. Mieszanie ich ropy z surowcem z Rosji może dać satysfakcjonujące rezultaty, a przy okazji poza wartością ekonomiczną wzmocni bezpieczeństwo kraju. Proces ten być może już przyspiesza. Aż 40% ropy nierosyjskiej pochodzącej ze spotów (umów krótkoterminowych, w ramach których kupuje się okazyjne ładunki) w przerobie Rafinerii Gdańskiej w pierwszym kwartale 2018 r. jest zapewne nieprzypadkowe.